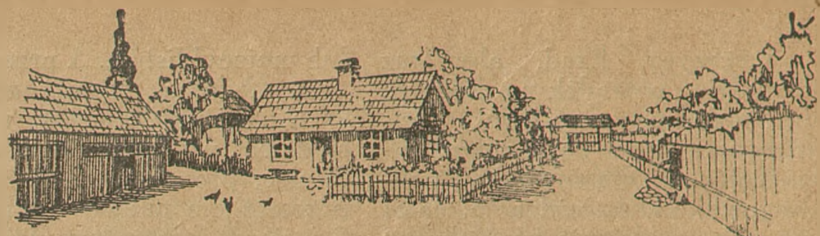
Nr. 27. RoK I.
Lwów, dnia 27 czerwca 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Zielone pola szumią jak morze,
W oddali cicho chłodny las gwarzy,
A wszystko szepce: Boże nasz, Boże,
Racz błogosławić trud gospodarzy.

j. k.

O bezpieczeństwo na drogach publicznych

Od pewnego czasu na rozkaz rządu wzięły się władze administracyjne do surowego przestrzegania i stosowania przepisów prawnych o ruchu kołowym na drogach publicznych. Ma to na celu z jednej strony usprawnienie i ułatwienie ruchu kołowego, z drugiej zaś strony zabezpieczenie przed nieszczęśliwymi wypadkami, spowodowanymi niestosowaniem się woźniców do obowiązujących przepisów.

A nieszczęśliwych wypadków na drogach publicznych było w ostatnim czasie bardzo wiele dzięki lekceważeniu sobie przepisów drogowych. Są woźnicy, czyli, jak to się ich pospolicie nazywa, furmani, którzy dotąd jeszcze przepisów drogowych nie znają, albo sobie poprostu z nich nic nie robią. Zdaje się im, że jechać mogą drogą czy gościńcem tak, jak się im podoba, prawą stroną, lewą, czy też środkiem. A niektóry taki „kozak" ma nawet pretensje, aby się mu z drogi wszyscy inni usuwali, ba! nawet i samochody.

A tak przecież nie może być i nie można sobie tak fałszywie filozofować, jak to niektórzy zwykli czynić, że płacąc podatki na budowę czy utrzymanie dróg, ma się na tych drogach pełnię swobody. Bo jakież przykre następstwa są takiego błędnego rozumowania. Coraz to czytamy o katastrofalnych zderzeniach samochodów z furmankami, źle prowadzonymi, a zderzenia takie zdarzają się także i między furmankami czy to przy wymijaniu się, czy też przy wyprzedzaniu. Nierzadko wypadki takie pociągają za sobą śmierć lub ciężkie okaleczenia ludzi, niezależnie od zniszczenia czy poważnych uszkodzeń tak furmanek, jak i samochodów. Często zabity bywa i koń przy tym. Potem niejeden woźnica czuje się pokrzywdzony, choć w gruncie rzeczy on sam swoją jazdą wbrew przepisom spowodował wypadek.

Oczywiście są wypadki, gdzie winę ponosi bądź szofer samochodu, lub woźnica jakiegoś handlowego wozu, przewożącego towary, ale przyznać trzeba również, że duża część odpowiedzialności za ruch na drogach publicznych spoczywa na barkach mieszkańców naszych wsi, którzy w wielkiej mierze z dróg publicznych korzystają, bądź udając się na targi, czy jarmarki, bądź wynajmując się do przewozu towarów, czy drzewa i t. p. osobom postronnym. Nic dziwnego więc, że i w naszej gazecie, docierającej przeważnie do sfer włościańskich, sprawę ruchu kołowego na drogach publicznych poruszamy.

W pewnych okolicznościach wykorzystuje się drogi publiczne jako teren wyścigów furmanek, a gdy do tego powożący, wracając np. z jarmarku, są podchmieleni, to dzieją się na gościńcach istne orgie karkołomne, przy których o nieszczęście nie trudno. I po niewczasie potem lament i narzekania na szkody, kalectwo czy śmierć, i zazwyczaj zwalanie winy na innych, całkiem niewinnych.

Przy dzisiejszym wzmożonym ruchu drogowym, zwłaszcza samochodów i motocykli, przestrzeganie przepisów drogowych jest rzeczą bezwzględnie konieczną. A przecież sprawa ta nie jest znów taka trudna. Trzeba tylko pamiętać o głównej zasadzie, że w czasie jazdy należy się trzymać prawej strony drogi. I to stale, nawet gdy z tyłu chce nas wyprzedzić jakiś inny wóz czy samochód, bo wtedy ten pojazd dla wyprzedzenia nas musi skręcić chwilowo na lewo. Na lewą stronę zboczyć można tylko wówczas, gdy prawa jest zajęta np. przez stojący wóz lub inna jakaś przeszkoda zmusza nas do tego. Ale wówczas należy zwrócić uwagę tak na przód jak w tył, czy zboczeniem naszym na lewą stronę drogi nie „włazimy" w drogę innemu jakiemuś pojazdowi. W dni targowe czy inne, kiedy z jakiejś przyczyny ruch kołowy jest wzmożony, tym większą zwracać należy uwagę na przestrzeganie przepisów.

I to czynić trzeba nie tylko dlatego, że po prostu taki nakaz jest, lub że przez nieostrożność można spowodować wypadek, ale trzeba to robić i z in-

nej przyczyny. Rząd, aby raz zaprowadzić porządek na drogach, wydał bardzo poważną kwotę z budżetu państwowego na zakupno kilkuset motocykli dla specjalnej policji drogowej, która, jeżdżąc po całej Polsce, ma za zadanie kontrolować ruch kołowy i nieprzestrzegających przepisów drogowych pociągać do surowej odpowiedzialności. I pomyślmy sami: czy ten dość duży wydatek państwowy był koniecznie potrzebny?... No tak, jak na dzisiejsze warunki, to był potrzebny, ale przecież mogło się było zupełnie śmiało bez niego obejść, gdyby przestrzegano przepisów drogowych. A pieniądze mogły były iść na coś bardziej pożytecznego. I czyż nie lepiej byłoby, by policja, zamiast czas tracić na pilnowanie porządku na drogach i nakładać kary, mogła czas ten zużytkować raczej dla ważniejszych rzeczy, niż tropienie przestępców i t. p.!...

Ale my już tacy. Skarżyć się lubimy często na nadmierne podatki, a tymczasem sami zmuszamy rząd do specjalnych wydatków, których można było uniknąć, gdybyśmy tego sami chcieli.

Co do bezpieczeństwa na drogach publicznych jest jeszcze jedna ważna bardzo sprawa do poruszenia. Raz po raz czytamy w gazetach, że samochód, przejeżdżając przez wieś, przejechał dziecko. I okropne w takich wypadkach potem rozgoryczenie przeciw szoferom samochodów lub motocyklistom. A przecież z małymi bardzo wyjątkami, winny tych, częstych niestety, wypadków są dzieci, względnie ich rodzice. Gościniec, prowadzący przez wieś, to przecież nie miejsce zabawy dla dzieci. A tymczasem dzieci a nawet wyrostki, bawiący się na gościńcu, często nie zwracają umyślnie uwagi na sygnały trąbki samochodowej czy motocyklowej, a co gorsza, niejednokrotnie robią sobie „hece", umyślnie ustawiają się w poprzek drogi, skaczą, podkładają kamienie czy patyki, zmuszając samochód do zatrzymania się. Ale podkłada się też ze złośliwości niezrozumiałej szkła, gwoździe czy inne ostre rzeczy.

A zdarza się często tak, że właśnie samochód, jadący przez wieś, swymi ostrzegawczymi sygnałami trąbki wywabia z domów, czy podwórków dzieci na gościniec i tam niebacznie wpadają akurat prosto pod samochód. I któż winien potem temu, że dziecko zostaje albo zabite, albo okaleczone? W każdym razie nie szofer, ale dziecko i jego rodzice, którzy nie umieją czy nie chcą dzieci swych odpowiednio pouczyć, wychować i trzymać w karbach.

Zastanówmyż się więc nad tą całą sprawą i przestrzegajmy przepisów drogowych, które nie przedstawiają wcale żadnych trudności, a wymagają tylko trochę dobrej woli. Po co na każdym kroku ma pilnować nas policja i po co wisieć ma ustawicznie nad nami groźba kar?

Artur Lorek.

Co się dzieje w Polsce

Z Sejmu. Na plenarnym posiedzeniu Sejmu posłanka Pełczyńska referowała zmiany Senatu do ustawy o Funduszu Kultury Narodowej, utworzonym w roku 1928 z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego, w celu popierania polskiej nauki i sztuki. Zmiany Senatu co do tej ustawy dotyczą pewnych punktów, jak mają być użyte te fundusze w stosunku do narodowości, zamieszkujących w Polsce. Generał Żeligowski w swym przemówieniu zaznaczył, że o ile chodzi o narodowości słowiańskie tj. o Małorusinów, Białorusinów czy Ukraińców, to uważa za możliwe, by Polacy, jako gospodarze Państwa, popierali ich kulturę, nie sądzi jednak, by potrzebnym było z funduszu tego popierać kulturę żydowską, a to dlatego, ponieważ Żydzi mają swoją kulturę, popartą największymi kapitałami świata.

KWIAT PAPROCI

2) **Świętojańskie opowiadanie**

Nadeszła wigilia św. Jana. Jędrek przed wieczorem zapowiedział Jadze, że w nocy idzie do lasu, aby o północku szukać kwiatu paproci, co podobno ma się świecić, jak gwiazdka.

Jak rzekł, tak i zrobił. Noc była ciemna, że oko wykol.

Jędrek jednak dobrze znał drogę do pobliskiego lasu i dobrze wiedział, gdzie najwięcej paproci rosło. Kilkakrotnie po drodze przywidziało mu się przez chwilkę, jakby ktoś za nim szedł: miał wrażenie, że uszu jego doleciał jakiś cichy szept i odgłos stąpania nóg. Przystawał... nadsłuchiwał. Nic więcej nie słyszał. Przekonany, że to tylko tak mu się zdawało, szedł dalej. Szedł dalej odważnie po szczęście.

Wreszcie wszedł w las. Tu ciemność stała się jeszcze większą. Szedł po omacku, z wyciągniętymi naprzód rękami, by głową nie wyrżnąć o któreś z drzew. Po kilkunastu minutach takiej krętej drogi doszedł do miejsca, gdzie rósł cały gąszcz paproci. Zatrzymał się na chwilę, oczy wlepił w ciemnię lasu w nadziei, że dojrzy gdzieś świecący punkcik kwiatu paproci. Nie dostrzegł zrazu nic. Ale gdy zapuścił się w gąszcz paproci, w którym z trudem musiał torować sobie drogę nogami, gdzieś w oddali zamigotał mu przed oczyma jasny punkcik.

Serce zabiło Jędrzejowi gwałtownie. Więc przecież znalazł kwiat paproci... Byle jeszcze udało mu się go zerwać... — wziąć ze sobą... — a szczęście i bogactwo gotowe. Już w myślach przedstawiał sobie, jak to kupi sobie gospodarstwo... dwór nawet... będzie miał służbę do roboty... a on będzie sobie tylko leżał i popijał. Ale nie tę wstrętną gorzałę... tę śmierdzącą... od której zawsze go bolała głowa... ale wina... najlepsze wina... jakie tylko panowie piją. A on będzie przecież też panem. Jagę... dzieciska wystroi... niech się wściekną ludziska ze wsi z zazdrości. Odpłaci on im się wtedy dobrze za różne krzywdy, jakich od nich zaznał. Jaga już nie będzie na niego psioczyć i ciągiem mu nad uchem trajkotać o tej wódce... o robocie, jak dotąd....

Szedł w kierunku jasnego, błyszczącego punkciku. Szedł... szedł.. ale mimo, że, jak obliczał, powinien już był dojść do kwiatu paproci... kwiat jakoś wciąż był daleko od niego. Szedł... szedł... a jakoś się nie zbliżał do jasnego

skupionymi w swych rękach, a także i dlatego, ponieważ Żydzi w bardzo małej mierze przyczynili się do powstania naszego Państwa.

Poseł żydowski Sommerstein zaprotestował przeciwko traktowaniu obywateli w Państwie według wyznania i narodowości, na co poseł Wagner odpowiedział, że Polacy, jako gospodarze własnego Państwa, mogą sobie pozwolić na to, by mieć fundusze przeznaczone wyłącznie dla celów kultury polskiej. W głosowaniu Sejm przyjął poprawki Senatu w tym sensie, że z Funduszu Kultury Narodowej przede wszystkim popierać się ma polską kulturę i sztukę.

Kongres Związku Młodej Wsi w Warszawie. Na kongres Centralnego Związku Młodej Wsi przybyło do stolicy kilkadziesiąt tysięcy uczestników z całej Polski. Kongres odbył się dnia 20 bm. na Polu Mokotowskim, gdzie w godzinach rannych panował ożywiony ruch. Uczestnicy kongresu grupowali się regionami w swoich obozach, a następnie przemaszerowali z pocztami sztandarowymi w kierunku trybun, na których zgromadzeni byli przedstawiciele wojska i władz cywilnych z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem, premierem generałem Składkowskim i ministrami na czele. Dalsze trybuny wypełniła szczelnie licznie zgromadzona publiczność. Po nabożeństwie i kazaniu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli p. Marszałek Śmigły - Rydz i p. Apolonia Księżopolska, gospodyni z powiatu sokołowskiego. Następnie wygłosił przemówienie p. Marszałek, w którym wypowiedział życzenie, by sztandar ten, jako patron młodzieży, stale był ich przewodnikiem w pracy ich dla dobra wsi i by był zawsze z nimi na tych drogach, które prowadzą do chwały Narodu polskiego i do wielkości polskiego Państwa. Potem p. Marszałek wręczył sztandar prezesowi Związku p. Gieratowi, który przyjmując sztandar ślubował p. Marszałkowi, że zawsze prowadzić będzie pracę dla Polski w czasie pokoju i w czasie wojny, a następnie wygłosił dłuższe przemówienie i odczytał deklarację ideową związku, z której wynika, że celem ruchu młodowiejskiego jest świadoma praca społeczno-wychowawcza, dążąca do wytworzenia typu pracowników, zdolnych do wytrwałej i twórczej pracy na skromnym zagonie ojczystym, a w stosunku do Państwa, by byli tym filarem, na którym opierać się ma potęga i chwała Polski. Państwo w swej roli dziejowej da możność wszelkiego rozwoju tak jednostkom, jak i grupom zorganizowanym pod hasłem: „dobro państwa prawem najwyższym". Co do mniejszości narodowych, to związek potępiając wszelkie gwałty brutalne, stwierdza jednak, że w przeludnionym państwie polskim emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską. Do religii Związek odnosi się z najwyższą czcią i uznaje ją za największą wewnętrzną wartość człowieka, dającą mu siłę moralną w przeciwnościach życiowych. Również praca twórcza nad odrodzeniem gospodarczym Polski ma być myślą przewodnią ruchu młodowiejskiego, dążącego w szczególności do rozwoju gospodarczego wsi polskiej. Po odczytaniu deklaracji nastąpiło przemówienie przedstawiciela młodzieży rumuńskiej, powitane okrzykami. W dalszym ciągu uroczystości odbyła się defilada młodzieży wiejskiej przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Na zakończenie uczestnicy kongresu przemaszerowali przez ulice stolicy, składając wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie ku czci Marszałka Piłsudskiego złożyli wieniec w Belwederze na stopniach pałacu.

Wizyta króla rumuńskiego. W Warszawie czynią gorączkowe przygotowania na przyjazd króla rumuńskiego Karola II. Stolicę ozdobią liczne maszty z flagami o barwach rumuńskich i polskich, a w kilku punktach miasta ustawione będą bramy triumfalne oparte na wysokich wieżach. Z zapadnięciem zmroku cała Warszawa bę-

---

punkciku. I gdy tak może już z pół godziny daremno się trudził nad osiągnięciem kwiatu, rozzłościło go to już do cna i siarczyście, tak, jak on to umiał, zaklął na wszystkich diabłów. I oto przekonał się, że od tej chwili światełko stawało mu się z każdą chwilą coraz bliższym.

Coraz bliżej... coraz bliżej.. bliżej... już... już wyciągnął rękę drżącą, by garścią uchwycić błyszczący mu tuż u dołu przed oczyma punkcik... już miał go złapać... gdy wtem nagle stało się coś... coś... co go okropnie przeraziło.

Bo oto w miejscu, gdzie przed chwileczką jeszcze błyszczał kwiat paproci, buchnął w górę, jakby spod ziemi oślepiający, czerwony słup ognia, przy którego blasku ujrzał strasznego, rogatego, z okropnym pyskiem, z wywieszonym długim ozorem i przerażającymi ślepiami — ogoniastego diabła. Jędrzej struchlał. Przypomniało mu się, że przecież przed chwilą sam wzywał diabła... nawet wszystkich diabłów. A diabeł straszliwie chichotał i ręce wyciągał ku niemu, jakby chcąc go porwać.

W strasznej trwodze Jędrzej rzucił się w tył do ucieczki. Ale zaraz na wstępie wyrżnął głową o pierwsze z brzegu drzewo i runął na pół przytomny i ogłuszony na ziemię. Chciał się zerwać... zerwał się... diabeł powalił go jednak znów na ziemię.... Jędrzej zerwał się jeszcze raz... ale skoro spojrzał przed siebie... tym razem w blasku żółtego już ognia ujrzał przecudną postać anioła w bieli, ze skrzydłami u ramion i z ogromnym, błyszczącym mieczem w prawej dłoni. Lewą ręką wyciągniętą miał zaś, jakby grożąc nią, w stronę diabła.

Jędrek przeraził się jeszcze bardziej tymi czarami i upadł bezwładnie znów na ziemię... brakło mu już sił do dalszej ucieczki. A anioł, zbliżywszy się do Jędrzeja i dotykając go końcem miecza, uroczyście odezwał się doń:

— Niegodziwcze... wzywałeś sam wszystkich diablów przed chwilą... oto masz tu jednego z nich... przyszedł na twoje wezwanie, aby cię porwać do piekła, boś się mu dość nausługiwał na tym świecie... więc ci się należy sowita nagroda w piekle od samego Lucypera. Ale widzisz... jam jest twój Anioł Stróż... przybyłem... choć mię o to nie prosiłeś... aby cię przed diabłem obronić. I cóż ty na to?...

Jędrzej ukląkł przed aniołem, wzniósł ręce ku niemu i począł błagać pokornie, aby go nie dał zabrać do piekła, bo ma żonę... dzieci... chałupę... rolę....

Artur Lorek.

(C. d. n.)

dzie bogato oświetlona. a balkony domów i trawniki miejskie ozdobione będą świeżymi kwiatami. Król Karol przyjedzie do Warszawy przy końcu tego miesiąca.

Wakacje P. Prezydenta. Pan Prezydent R. P. powrócił z odpoczynku z Wisły, miejscowości klimatycznej na Śląsku. Panu Prezydentowi towarzyszyła małżonka i świta.

Układ polsko-włoski. W Rzymie został podpisany na okres do końca roku 1938 układ finansowy polsko-włoski. Układ ten reguluje wszelkie zobowiązania publiczne i prywatne między Polską i Włochami.

Powrotna fala emigracji do Francji i Belgii. Syndykat Emigracyjny notuje coraz częstsze wyjazdy robotników polskich do Francji i Belgii. Jest to powrotna fala emigracji po masowych wysiedleniach, które miały miejsce przed dwoma laty. Według oficjalnych zestawień w ciągu ubiegłego roku budżetowego znalazło pracę we Francji i Belgii 3.335 robotników pochodzących z Polski.

Pożar miasteczka. W miasteczku Klecku koło Nieświeża straszliwy pożar zniszczył około 150 domów i 300 budynków gospodarskich. W akcji ratunkowej 16 osób odniosło poparzenia.

Święto Śląska. W niedzielę 20 bm. obchodził Górny Śląsk a wraz z nim cała Polska 15-tą radosną rocznicę wkroczenia wojsk polskich na terytorium oswobodzonej części Górnego Śląska. Na pamiątkę tego zdarzenia wzniesiono w Piekarach Śląskich kopiec, którego poświęcenie odbyło się właśnie w dniu rocznicy.

... i w świecie

Bilbao zdobyte. Po zaciętych walkach na odcinku baskijskim zdobyli powstańcy miasto Bilbao biorąc w ostatnich dwu dniach 11 tysięcy jeńców do niewoli. Końcowe etapy walk o Bilbao odznaczały się niezwykłą zaciętością, a krwawe utarczki odbywały się jeszcze na ulicach ewakuowanego miasta pod osłonami ustawionych barykad. Zdobycie Bilbao przechyliło szanse zwycięstwa na stronę powstańców.

Przesilenie rządowe we Francji. Premier francuski Leon Blum, socjalista i przywódca frontu ludowego, podał się do dymisji. ponieważ w senacie nie znalazł większości dla swej polityki finansowej. Prezydent dymisję przyjął i powierzył utworzenie nowego rządu ministrowi Chautemps, członkowi stronnictwa radykalnego. Zadanie jego nie jest łatwe. ponieważ prócz frontu ludowego nie ma żadnej większości w parlamencie, a także front ludowy, składający się z radykałów, socjalistów i komunistów, nie jest wcale zgodny.



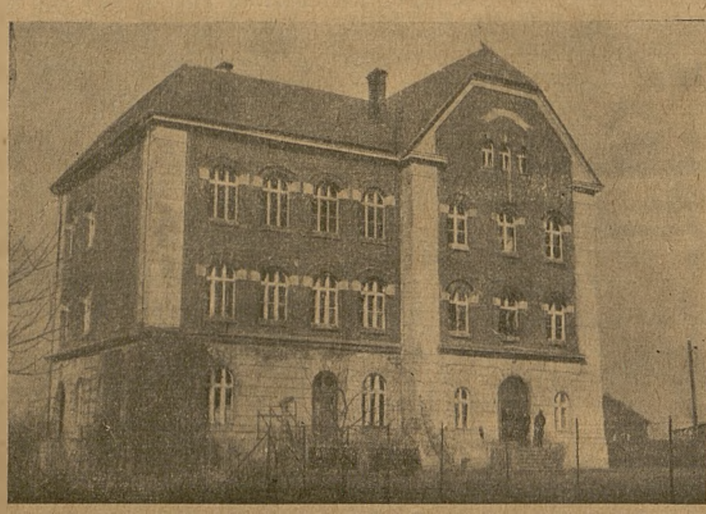
Lisków — ks. prałat Wacław Bliziński

Zgon byłego prezydenta Francji. We Francji zmarł w wieku 74 lat były prezydent republiki Gaston Doumergue, wybitny mąż stanu, który przez 40 lat brał czynny udział w życiu politycznym. Pogrzeb odbył się na koszt państwa.

Co się dzieje w Rosji? Masowe ostatnie egzekucje w Moskwie stanowią jeszcze nadal ożywioną dyskusję wśród sfer politycznych całego świata. Dziennikarze prasy zagranicznej twierdzą, że ostatni proces, tak jak i poprzednie opierał się tylko na zmyślonym oskarżeniu, dla upozorowania akcji Stalina, który ze wszystkich sił dąży do usuwania niewygodnych mu towarzyszy. Ostatnie wydarzenia wywołały popłoch u wyższych oficerów w armii sowieckiej. Prasa niemiecka donosi o ucieczce dwóch generałów sowieckich przez granicę kaukaską przy pomocy górali kaukaskich.

Jeszcze jedna ofiara Stalina. Donoszą z Budapesztu, że były dyktator komunistyczny na Węgrzech Bela Kun, który swego czasu wywołał tam przewrót komunistyczny, po którego zlikwidowaniu zmuszony był schronić się w Sowietach. został tam rozstrzelany, jako uczestnik akcji prowadzonej przeciwko Stalinowi.

Następca tronu bułgarskiego. Z Bułgarii donoszą o urodzeniu się następcy tronu, pierwszego syna królewskiej pary bułgarskiej. Radosna ta dla narodu bułgarskiego nowina, dała okazję do olbrzymich manifestacji w stolicy Bułgarii Sofii i w całym kraju.


Lisków — Szkoła rolniczo-hodowlana.

Kwiat świętojański

Już od światowych pradziejów zarania,
Na trud nie bacząc, ni na drogi śliskie,
Człek po bezmiarach ziemi się ugania
Za szczęściem — które przecież tak mu bliskie.

I szuka... szuka wciąż paproci kwiatu,
Który gdzieś rośnie w gąszczów leśnych mroku,
Przystęp do siebie dozwalając światu
W noc świętojańską — raz jedyny w roku.

I choć nadzwyczaj proste doń są drogi,
Tak mało ludzi kwiat szczęścia znachodzi.
Bo szatan, ludzkim przedsięwzięciom wrogi,
Zwykle po złudy manowcach ich wodzi.

I zda się ludziom, że — chwytając w pięście
Bogactwo... władzę... wiedzę... albo sławę
Wraz z tym chwytają równocześnie szczęście,
Więc czynią z tego wielką w świecie wrzawę.

I by tym prędzej zdobyć szczęście złudne
Nie żal im bliźnich pogrążać w niedoli,
Nie wstyd rąk maczać w przedsięwzięcia brudne,
Nie lęk kąkolu siać na czystej roli.

I zbyt zapóźno dostrzegają niskie
Podstawy szczęścia — gdy się w ból im zmienia.
A przecież szczęście tak jest ludziom bliskie...
Jedno... prawdziwe... to: czystość sumienia.

Nie szukać szczęścia więc w kwiecie paproci,
Po lasach... górach... głębiach mórz czy ziemi!
Lecz w sumień bieli i w serca dobroci,
A uczynkami stwarzać je dobrymi!...

Artur Lorek.

Z rolnictwa

Znaczenie wody i powietrza w glebie i wpływ ich na rozwój roślin uprawnych

Wszystko, co powstało z pierwotnej ziemi przez wietrzenie, jest jeszcze surowym materiałem, niezdatnym do rozwoju w niej roślin. Jest tak zwaną „ziemią" ale nie „rolą", nie „glebą", na której mogą róść odrazu rośliny. Wprawdzie materiał niby ten sam i w glebie, ale pod wpływem różnych czynników (wody, powietrza, drobnoustrojów etc.), utracił on swoje początkowe właściwości. Słusznie też mówią niektórzy, że między ziemią a glebą jest taka różnica, jak między pniem drzewa a deskami z tego drzewa wyrobionymi. W samej rzeczy, ziemia pod wpływem wietrzenia rozpadła się na różne większe i mniejsze okruchy, następnie przesiąkła wodą z deszczu, śniegu, a cząsteczki jej pod wpływem wody lepkiego lepiszcza, tak zw. koloidów, zlepiają się w małe zbiorowiska, a potem te oddzielne grupki łączą się z sobą i tworzą tak zw. „gruzełkowatą" budowę gleby i wtedy powietrze może krążyć w ziemi większymi kanałami, a malutkimi woda może wszędzie przenikać i gdy deszczu nie ma podnosić się z głębi ziemi do korzeni. Gdyby nie było gruzełek, to w takiej ziemi nie mogłyby żyć rośliny, bo ziemia wyglądałaby jak tabliczka szyfrowa albo cegła pobita w moździerzu. Woda by wtedy po deszczu przeszła w głąb, a potem, gdyby deszczu już nie było, nie mogłaby podnieść się do góry, dojść aż do korzeni roślin, rozpuścić w sobie pokarmy i podać roślinie. A przecież roślina nie ma zębów i tylko jak małe dziecko ssie wodę i wraz z nią rozpuszczone w niej pokarmy i z tego buduje swoje „ciało", zaś nadmiar już niepotrzebnej wody wyparowuje liśćmi w powietrze. A wody tej w glebie musi być bardzo dużo, jeśli uprzytomnimy sobie, że na wyprodukowany 1 gram „suchej" części swego ciała, roślina musi wyssać z ziemi około 400—500 gramów wody. A przecież nie z jednego grama składa się sucha masa rośliny, a przy tym ileż setek tysięcy tych roślin rośnie i ciągnie dla siebie wodę z 1 hektara pola. Dlatego rolnik musi umieć tak uprawiać rolę, by wilgoć z deszczów nagromadzić w roli i nie pozwolić jej uciec, bo tej wody musi być duży zapas, żeby w lecie, w czasie suszy, wody nie zabrakło dla roślin, bo inaczej nie będzie dobrego plonu, a i to, co się urodzi, da nikłe ziarno. Ale jakże to być może, by woda mogła sama z dołu podnosić się do góry? Łatwo to zrozumieć, jeśli do naczynia z wodą włożymy 2 rurki szklane, grubszą i cieńszą. Zobaczymy wtedy, że woda, wskutek przyciągania przez ściany rurek, podniesie się w nich wyżej, niż woda w naczyniu, ale gdy w szerszej rurce nie podniesie się wysoko, bo ciężar samej wody ściąga ją w dół, — to w rurce tak cienkiej, że do niej ledwo wejdzie włos, a stąd nazywaną „włoskowatą". — woda grubo wyżej sie podniesie w górę. Woda więc podnosi się tak, jak np. nafta w knocie do lampy, a zresztą nieraz widzimy

podobne zjawisko w wilgotnych, źle izolowanych od wilgoci ścianach, gdy to wilgoć nieraz zawilgaca ścianę od fundamentu, aż po sufit, właśnie posuwając się cienkimi kanalikami do góry coraz to wyżej.

Otóż to samo dzieje się i w glebie, t. j. zewnętrznej części naszej ziemi. Woda deszczowa z rozpuszczonymi w niej gazami z powietrza, spada i przenika w głąb ziemi, parta ciężarem swoim i następnych spadających partii wody. Ale z chwilą gdy deszcz ustanie, rozpoczyna się podsiąkanie wody ku górze i tylko tymi malutkimi otworkami, włoskowatymi kanalikami. Spotkawszy po drodze korzonki roślin, zasila je, a reszta wody idzie ku górze. ale tu zamienia się w pare i ulatuje w powietrze, a wtedy jest stracona już dla rolnika. I tu właśnie cała sztuka umiejętnego gospodarowania przez rolnika, polegająca na tym, by umiał w czas złapać i zamknąć wodę, która spadła na ziemię, żeby ją mieć dla roślin na czas suszy. A jak to zrobić? Oto, gdy po deszczu rola obeschnie, że już się nie zamazuje, zabronować trzeba taką rolę, albo naprz. gdy rosną takie rośliny, jak buraki, — to przejść gracą, czy motyczką między rządkami, by wzruszyć ziemię, — a to dlatego, że deszcz silny ubija, ugniata, jakby wałuje rolę, a przez to ścieśnia ją. wskutek czego powstaje moc włoskowatych kanalików w glebie i jak tylko deszcz ustanie, to woda gwałtownie ucieka nimi ku górze i paruje na powierzchni. Broną czy gracą przerwiemy u góry te kanaliki drobne, utworzymy większe bryłki, większe kanaliki i woda podniesie się tylko do tej wzruszonej warstwy, ale wyżej nie potrafi, bo już są tam, zamiast włoskowatych kanalików, — grubo szersze kanały, — słowem w ten sposób „zamkniemy" wodę w glebie, by nam nie uciekła. Dlatego to na wiosnę jak najwcześniej (byle konie nie grzęzły i rola się nie „mazała" pod narzędziem) wszystkie role zorane na zimę, zaraz bronujemy, by zatrzymać w nich wilgoć nagromadzoną w jesieni i w zimie. Odwrotnie znów na zimę robimy: rolę zorzemy, ale nie bronujemy, lecz zostawiamy w „ostrej skibie", a to dlatego. by ziemia miała duże otwory, by przez nie woda łatwiej dostawała się w głąb, a nie spływała po powierzchni zbitej ziemi. W zimie, wprawdzie mogła by się rola zleżeć, ale tu mróz nie przeszkadza, a przeciwnie woda marznąc zwiększa swą objętość, rozsadza i kruszy głęboko ziemię, która przesyca się powietrzem, stąd zwiększa się warstwa gleby urodzajnej, a gdy na wiosnę osiada i zbija się, to właśnie brona lub włóka przerwie na czas włoskowatość i woda nam nie wyparuje.



Lisków — Szkoła rzemieślnicza.

Wilgoć w glebie potrzebna jest nie tylko dla karmienia roślin, ale i do życia drobnoustrojów tak małych, że gołym okiem je nie sposób widzieć, a które znów są bardzo pożyteczne, bo przerabiają pokarmy w ziemi, naprz. gnój na cząstki mineralne, które w wodzie mogą się rozpuścić i służyć jako pokarm roślinom. Widzimy więc, że woda i umiejętne z nią obchodzenie się przez rolnika jest bardzo ważne.

Ale to wszystko idzie gładko, gdy ziemia jest przepuszczalna. Gorzej, gdy nieprzepuszczalna, lub płytko pod warstwą przepuszczalną leży warstwa nieprzepuszczalna, naprz. ciężka glina, lub ił, bo wtedy woda z deszczu zatrzyma się na tej nieprzepuszczalnej warstwie i nie mając ujścia, w razie dalszego deszczu podnosi się całą masą i podtapia rośliny (jak np.

ma to miejsce z sapami, t. j. piaskami podmokłymi), a wtedy rośliny duszą się, giną, bo brak im powietrza.

A więc w glebie obowiązkowo musi być i powietrze, które krąży w glebie większymi kanałami między grudkami, gruzełkami i t. d.

Powietrze w glebie jest potrzebne, bo rośliny, jak każdy żyjący twór Boży, muszą mieć powietrze do oddychania, a roślina i korzonkami też oddycha, a przy tym powietrze ma różne gazy, jak tlen (którym wszystko żyjące oddycha) oraz bezwodnik kwasu węglowego i azot, a te gazy też są ważne, a zwłaszcza w ziemi bezwodnik kwasu węglowego potrzebny jest do różnych przemian pożytecznych dla roślin, a i bakterie-drobnoustroje w ziemi też powietrza potrzebują. W glebie, t. j. zewnętrznej warstwie ziemi, stale odbywa się ruch powietrza, bo woda wchodząc, wyciska sobą powietrze a część tlenu rozpuszcza się w wodzie w ziemi i jest tam pożyteczny, następnie wiatr wdmuchuje powietrze też, jak też gazy dążą do wymieszania się z sobą, w końcu wskutek kurczenia się i rozszerzania cząstek ziemi pod wpływem temperatury dnia i nocy, ziemia to unosi się, to opada, słowem, jakby oddycha powietrzem. Stąd znów jakże właściwe jest określenie, że ziemia jest w stałym ruchu, że ziemia to nie martwa istota, ale „ziemia żyje".

Naturalnie ilość powietrza przenikającego do roli zależy od składu roli, bo np. piasek ma większe przestrzenie międzycząstkowe, stąd woda mało się tam zatrzyma, a zo to powietrza dużo, a w glinie odwrotnie, stąd w glinie, która ma dużo drobnych cząstek, dużo i długo wilgoć się zatrzyma, a mało za to powietrza, a zresztą sam skład cząstek większych i mniejszych, też jest nie bez znaczenia. Najlepsza przewiewność jest w budowie gleby gruzełkowatej, jak i najlepsza wilgoć w drobniutkich kanalikach, stąd o budowę taką trzeba się starać, bo ona najlepsza dla roślin i ziemia wtedy będzie w sam raz dostatecznie ciepła. Bo i ciepło dla roślin ważne. Ciepło przeważnie ziemia czerpie ze słońca, a odrobinę i od zagrzewania się ciał przy rozkładzie (np. gnoju). A ciepło potrzebne dla roślin, byle w miarę. Ziemia wilgotna jest „zimna", bo woda parując, oziębia glebę i rośliny, stąd mówi się, że rola sucha jest „ciepła". a wilgotna jest „zimna". Ale i zbyt sucha ziemia, np. piaski szczere, — są złe i takie ziemie „ochładzamy" np. stosując zielone nawozy, które przyorane dają ziemi wodę w nich zawartą i próchnicę, która tworzy się z rozłożonych cząstek przyoranej zielonej masy roślin. Temperatura ziemi, byle w miarę, przyśpiesza rozmnażanie i pracę tych malutkich pomocników rolnika, t. j. wspomnianych drobnoustrojów. Bo rola... żyje!

Stary rolnik.

Chude mleko jako pasza

Od dawna rolnicy usiłują wyzyskać w jakikolwiek sposób mleko chude, zadając je trzodzie chlewnej, drobiu i t. p.

W ostatnich czasach rozpoczęto próby z chudym mlekiem, zadawanym jako pasza białkowa krowom mlecznym. Trudność wszakże polega na tym, że chociaż cielątka starsze i młodsze, trzoda chlewna, a nawet drób dość chętnie spożywają mleko, to krowy dorosłe nie chcą go pić.

W czasopiśmie „Życie Rolnicze" znajduje się ciekawy artykul K. Pogonowskiego, poświęcony właśnie sprawie żywienia krów dojnym mlekiem chudym. Autor również stwierdza, że krowy nie chcą spożywać chudego mleka, poradził więc sobie w ten sposób, że suszone wytłoki buraczane zwilża nie wodą, lecz chudym mlekiem z małym dodatkiem soli bydlęcej (20 gramów na sztukę dziennie). Karmę taką krowy bardzo chętnie wyjadają, przy czym wydajność mleka zupełnie się nie zmniejszyła, pomimo, że na każde trzy litry mleka odjęto krowom 1 kg otrąb. To znaczy, że 1 kg otrąb można zastąpić 3 litrami mleka chudego. Cała trudność polega na tym, aby mleko zadawać z inną paszą, która krowy chętnie jedzą.

Nie trudno zrobić obliczenie, czy skarmianie mleka chudego dojnymi krowami zamiast otrąb opłaca się. Cena rynkowa otrąb pszennych wynosi 16,50—17,50 zł za 100 kg, czyli 16½ gr za 1 kg. Ponieważ 1 kg otrąb można zastąpić 3 litrami mleka chudego, których wartość wraz z solą nie przenosi 8 groszy, to stąd nietrudno się przekonać, że żywienie krów mlekiem chudym, jako

paszą białkową, jest dwa razy tańsze od otrąb. Innymi słowy opłaca się to doskonale. Warto, aby rolnicy, posiadający dużo mleka chudego, zrobili próbę żywienia nim krów. Wyżej przytoczone doświadczenie dowodzi, że powinno się to kalkulować bardzo dobrze.

Jak zorganizować zbiornicę jajczarską przy Kółku Rolniczym

Akcja organizacji zbytu jaj na naszym terenie wchodzi na właściwe tory swego rozwoju. Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich oraz organizacje pochodne i pokrewne, organizują zbiorowe dostawy jaj do magazynów eksportowych. W roku 1936 nasze placówki terenowe dostarczyły do magazynów eksportowych około 112 wagonów jaj. Z samego ośrodka chodorowskiego (powiaty: Bóbrka, Kałusz, Rohatyn, Stanisławów, Żydaczów) dostarczono z 31 zbiornic jajczarskich, obejmujących około 150 punktów skupu, ponad 31 wagonów jaj pierwszej jakości. Ostatnio Małopolski Związek Mleczarski przy silnym współudziale Małopolskiego T-wa Rolniczego uruchomił w Jarosławiu pierwszy na terenie województwa lwowskiego polski spółdzielczy magazyn eksportowy jaj. obejmując swym zasięgiem działania powiaty: Jarosław. Lubaczów, Przemyśl, oraz część powiatów Przeworsk i Łańcut.

Rozpoczęte prace należy pogłębić, metody działania usprawnić oraz rozwój samej akcji w szybszym tempie kierować na właściwe tory. Powodzenie bowiem podjętej akcji oraz jej wyniki zależą zarówno od uczciwości i fachowości jej wykonawców, jak i od organizacyjnego ujęcia, ciągłości jej prowadzenia i skrystalizowanych metod działania.

Podstawową placówką organizacji zakupu i zbytu jaj na wsi jest zbiornica jajczarska Kółka Rolniczego, Koła Gosp. Wiejsk. lub Spółdzielni Mleczarskiej. Zbiornice te pozostają w bezpośrednim kontakcie z punktami zbiornymi, znajdującymi się przy sklepach spółdzielczych lub prywatnych, przy stacjach śmietankowych. lub przy innych pochodnych lub pokrewnych organizacjach, i stanowią w chwili obecnej dla eksportowych magazynów jajczarskich podstawę zaopatrywania się w towar eksportowy, a w przyszłości stanowić będą podbudowę dla organizujących się powiatowych spółdzielczych placówek handlu jajczarskiego.

Zachodzi pytanie, jak założyć zbiornicę Kółka Rolniczego. Postępowanie jest proste. Członkowie, pragnący przeprowadzić na swoim terenie akcję organizacji skupu i zbytu jaj w sposób planowy, żądają od Zarządu K. R. zwołania Zgromadzenia członków K. R. Formalnie zwołane zgromadzenie członków K. R. (przez zawiadomienie na 8 dni naprzód wszystkich członków) uchwala uruchomienie zbiornicy jajczarskiej przy K. R. Zbiornica jaj, oprócz ułatwienia swym członkom zbiorowego bezpośredniego zbytu jaj, winna nad to przez prowadzenie propagandy racjonalnej hodowli chowu drobiu, oraz stosowanie odpowiednich metod organizacji zbytu, dążyć do podniesienia jakości jaj oraz zwiększenia ich produkcji.

Do bezpośredniego prowadzenia prac w zbiornicy,

Zarząd K. R. powołuje na 2 lata Wydział Zbiornicy w składzie 3 osób,

tj. przewodniczącego (z grona Zarządu K. R.), kierownika technicznego oraz skarbnika, przy czym wyjątkowo funkcje kierownika i skarbnika można powierzyć jednej i tej samej osobie.

Członkami zbiornicy są członkokie K. R. oraz organizacji pochodnych i pokrewnych. którzy zobowiążą się całą nadwyżkę (tj. ilość pozostałą po pokryciu potrzeb własnego gospodarstwa) swej produkcji jaj zbywać przez zbiornicę, oraz stosować się do jej zaleceń. wydanych w sprawie podniesienia hodowli drobiu i produkcji jaj.

Na prowadzenie zbiornicy musi być złożony kapitał obrotowy.

Kapitał ten może być złożony albo przez K. R., albo przez członków wspólnie z Kółkiem, albo też wyłącznie przez członków zbiornicy. Kapitał obrotowy winien wynosić, zależnie od rozmiarów zbiornicy, 100 do 200 zł. Tym mniej jest on potrzebny, im więcej stosuje się zasadę komisowej sprzedaży, czyli

sprzedaży na wynik,

t. zn. że producentowi za dostarczone jaja wypłaca się jedynie zaliczkę (zaliczka ta może być w wysokości ceny miejscowej w danym dniu. lub niższa) — a zresztą należności wraz z ewentualną premią wypłaca się po przesortowaniu jaj i sprzedaży ich w magazynie eksportowym.

Dla rozwinięcia należytej działalności zbiornica winna postarać się o

odpowiedni lokal.

Na początek może to być jedna lub dwie dobrze zaopatrzone izby, w których możnaby swobodnie skupować jaja, sortować je z grubsza, a także pakować lub nawet złożyć na 2—3 dni do czasu odstawy do magazynu eksportowego. Ze względu na konieczność sprawnego działania zbiornicy

musi się ona zaopatrzyć w odpowiednią ilość skrzyń, lampę do prześwietlania oraz zwyczajną wagę stołową.

Skrzynie te winny być należycie oznakowane i to albo nazwą zbiornicy lub też numerem wyznaczonym przez zbiornicę powiatową lub magazyn eksportowy.

Celem osięgnięcia pełnych wyników działalności, zbiornica jajczarska obowiązania jest stosować następujące metody pracy:

1) Przed rozpoczęciem skupu winna pobrać od członków dostawców pisemne deklaracje, zobowiązujące ich do dostawy do zbiornicy jaj, wyprodukowanych w swym własnym gospodarstwie. W związku z tym należy założyć spis dostawców.

2) Jaja winny być kupowane tylko na wagę.

3) Bezpośednio przy odbiorze od producentów

jaja należy prześwietlać.

Zdarzały się bowiem niejednokrotnie nadużycia tego rodzaju, że jaja odrzucone przez zbiornice, w których są lampy do prześwietlania, nabywali po niższych cenach ludzie złej woli, po to, by później sprzedać je w zbiornicach, gdzie lamp nie było, jako towar dobry, wprowadzając zbiornice te w błąd i narażając je na straty.

4) Ceny rynkowe, względnie limitowe (tj. podane przez zbiornice powiatową) należy płacić tylko za towar bezwzględnie dobry, tj. za jaja świeże, bezwzględnie czyste (ale nie myte), całe (nie popękane), przy czym za jaja świeże uważa się takie jaja, które posiadają skorupkę całą, komorę powietrzną nie głębszą ponad 5—8 mm i nie poruszającą się, a żółtko położone w środku jaja nawet przy poruszaniu nim. Towaru złego, nieodpowiadającego powyższym warunkom, nie powinno się przyjmować, a jeśli się go przypadkowo przyjmuje, to tylko po odpowiednio niższych cenach. Za towar eksportowy, tj. za jaja świeże, czyste, całe i duże (ponad 50 gramów), zbiornica w miarę posiadanych funduszów winna wypłacać chociażby skromną premię, poza normalną ceną wypłacaną za towar, a to celem zachęty rolników do podniesienia produkcji jaj.

5) Dostawy winny odbywać się regularnie tj. przynajmniej raz w tygodniu, a w miesiącach letnich (w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu) dwa razy w tygodniu. Tą drogą uniknie się strat spowodowanych zepsuciem się jaj oraz spekulacją.

Spekulować bowiem zbiornicy pod żadnym warunkiem nie wolno.

6) Celem sprężystego prowadzenia zbiornicy należy założyć odpowiednią książkowość, wprowadzając: a) spis dostawców, b) książkę magazynową (towarową), c) książkę kasową, d) kwitariusz kasowo-magazynowy.

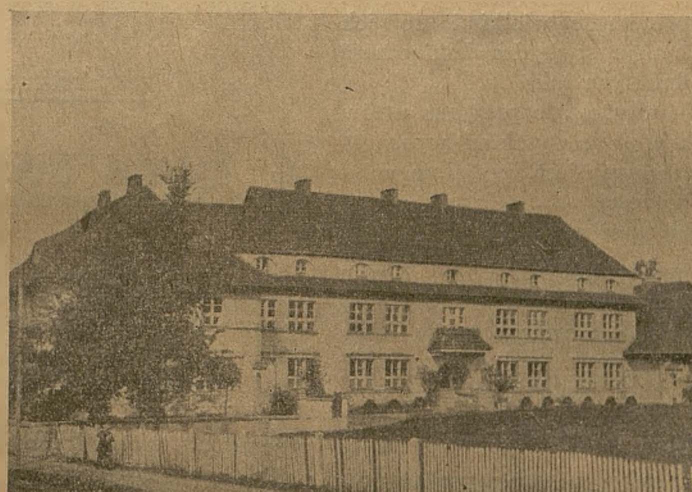
Na tych zasadach zorganizowane zbiornice jajczarskie, przy sumiennym i rzetelnym prowadzeniu ch przez kierowników, umożliwią producentom przy nieznacznym nakładzie sił i środków opłacalną sprzedaż jaj, stworzą jedno z ogniw odradzającej się spółdzielczości rolniczo-handlowej i przyczynią się do podniesienia stanu drobiarsko-jajczarskiej gałęzi gospodarstw rolnych.

Mgr. K. J.

Wiadomości rolnicze

Nieuzasadnione zwózki zajętych ruchomości. Ministerstwo wydało okólnik z dnia 7 maja 1937 r. Nr. D. V. 3503/1/37 w sprawie nieuzasadnionych zwózek zajętych ruchomości. Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że w okręgach niektórych urzędów skarbowych poborcy skarbowi zwożą zajęte przedmioty do składnicy bezzwłocznie po dokonaniu zajęcia lub oddają zajęte ruchomości pod dozór osób trzecich, mimo, że nie zachodzą ważne ku temu powody. W związku z ujawnieniem powyższych nieprawidłowości Ministerstwo Skarbu przypomina, że w myśl § 72 ust. (1) rozporządzenia Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, regułą jest pozostawianie zajętych ruchomości na miejscu i oddanie ich pod dozór zobowiązanemu lub osobie, u której zostały zajęte. Pozbawienie zobowiązanego dozoru zajętych u niego ruchomości może nastąpić jedynie z ważnych przyczyn, a zwłaszcza w razie odmowy przyjęcia dozoru, bądź uzasadnionej obawy usunięcia lub uszkodzenia zajętego przedmiotu. Powyższe wyjaśnienie urzędy skarbowe podadzą bezzwłocznie do wiadomości poborców skarbowych, przy czym w razie stwierdzenia dalszych nieprawidłowości w tym kierunku winnych należy pociągać do odpowiedzialności służbowej.

Z Lwowskiej Izby Rolniczej. Na ostatnim posiedzeniu **komisji polityki agrarnej** Lwowskiej Izby Rolniczej, które odbyło się pod przewodnictwem dyr. L. Dunina i w obecności prezesa Izby dr. K. Papary, omawiano szereg bardzo ważnych zagadnień. Przede wszystkim rozpatrywano politykę gospodarczą po nowych zbiorach. Wprawdzie przewidywania co do zbiorów zarówno w kraju jak i za granicą są trudne i wszelkie niespodzianki są w tym względzie możliwe, nie mniej przeto stanowisko rolników może być dzisiaj ustalone. Stanowisko to Izba ujmuje w następujących wytycznych:



Lisków — Szkoła zawodowa żeńska.

1) System **premiowania zbóż** winien być utrzymany, przy czym Izba wypowiada się za premiowaniem wszelkich rodzajów zbóż. Należy natomiast utrzymać zakaz wywozu niskoprocentowych przetworów zbożowych i otrąb, gdyż wobec przewidywanego złego zbioru pasz, będą one potrzebne jako karma dla bydła.

2) **Kredyt rejestrowy** winien być utrzymany w pełnych dotychczasowych rozmiarach, przy czym trzeba poczynić starania w kierunku dalszego rozpowszechnienia tego ostatniego kredytu wśród małej własności. Spłacanie kredytów zbożowych winno być rozłożone w ten sposób, ażeby raty większe przypadały na okres późniejszy.

3) W okresie pożniwnym należy **wstrzymać pobór podatków** i świadczeń od rolnictwa oraz ograniczyć nacisk egzekucyjny.

Komisja polityki agrarnej rozpatrywała również niezwykle doniosłą sprawę **obniżenia taks i opłat przenośnych** oraz zatrzymała się specjalnie nad kwestią obciążeń w kredycie na **spłaty rodzinne.** W rezultacie komisja powzięła następujące uchwały:

1) Rozpowszechnienie pożyczek na spłaty rodzinne jest sprawą bardzo ważną i doniosłą dla utrzymania gospodarstw wiejskich w niezbędnych dla ich żywotności i zdolności produkcyjnej granicach obszarowych. Ale obciążenie odnośnych pożyczek, oprocentowanych na jeden procent, wysokimi kosztami w postaci opłat stemplowych, sądowych, hipotecznych i notarialnych, wynoszącymi około 8% podstawowego kapitału, jest sprzeczne z celem, któremu mają te pożyczki służyć. Komisja uchwala powziąć starania o obniżenie opłat, tak niewspółmiernie podrażających niskoprocentowy kredyt na spłaty rodzinne.

2) W ogóle transakcje obrotu nieruchomościami rolniczymi obciążone są taksami przenośnymi i wszelkiego rodzaju opłatami, nie pozostającymi w żadnym stosunku do dochodowości tych obiektów, oraz niewspółmiernie wielkimi do ich wartości. Komisja stwierdza konieczność obniżenia odnośnych taks.

3) Komisja uważa, że **przymus umów notarialnych** wraz z wysokimi wynagrodzeniami notariuszy jest specjalnie uciążliwy dla ludności rolniczej; należy go poddać gruntownej rewizji.

Miód i jagody jałowcowe. W „Kupcu Wiejskim" czytamy: Jeden z hurtowników zgłosił do Zrzeszenia Kupców Wiejskich zapotrzebowanie na większą ilość (kilkanaście tonn) jagód jałowca.

Chodzi o **jagody jałowcowe** zbierane zimą. Być może, iż czytelnicy nasi posiadają takie jagody i w tym wypadku prosimy zawiadomić nas, a odwrotnie podamy adres hurtownika.

Ponieważ jagody jałowcowe są produktem poszukiwanym i zbieranie ich nie przedstawia żadnych trudności, podajemy kilka uwag, które mogą się przydać naszym czytelnikom w przyszłości.

Jagody jałowcowe zbiera się po pierwszych mrozach. Pod krzakiem rozkłada się płachtę i uderzając kijem po krzaku, strąca się jagody na płachtę. Po tym przepuszcza się je przez wialnię celem usunięcia igieł i czyste jagody wsypuje się do worka.

Obecna cena wynosi około zł 16.— za 100 kg.

Miód. Istnieje zapotrzebowanie na miód jasny, tak zwany lipcowy. Miodu ciemnego gryczanego jest po miastach za dużo, natomiast na miód jasny jest zbyt. Czytelnicy, którzy posiadają na zbyt miód jasny, proszeni są o podawanie do Zrzeszenia ilości, jaką posiadają do zbycia, po czym otrzymają adres, pod którym wysłać muszą próbki pocztą w słoikach.

Do zapytań dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Adres: Zrzeszenie Kupców Wiejskich, Warszawa, Widok 11 m. 13.

Ignacy Karwas.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH I ZAROBKOWYCH GOSP. OKRĘG. WE LWOWIE.

Polska liczy najwięcej spółdzielni o charakterze rolniczym. Na ogólną liczbę spółdzielni w Polsce, wynoszącą, według stanu z dnia 31 grudnia 1936 roku — 12.068, było: 2.684 rolniczo-spożywczych, 407 rolniczo-handlowych, oszczędnościowo-pożyczkowych rolniczych — 3.656, mleczarskich — 1.323, różnego typu rolniczych — 176.

Zjazd „Społem" w Warszawie. W dniach 29 i 30 czerwca odbędzie się w Warszawie XXV. Zjazd Pełnomocników Związku Spółdzielni „Społem". Na Zjazd zapowiedziano następujące referaty: dyrektor M. Rapacki odczyta sprawozdanie Zarządu za 1936 rok, dyrektor J. Jasiński — „Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego", dyr. St. Dippel — „Stan spółdzielni związkowych w 1936 roku". Zjazd odbędzie się w gmachu Resursy Obywatelskiej i został licznie obesłany.

Z życia naszej organizacji

Sekcja sad.-ogrodnicza przy M. T. R. celem usprawnienia handlu owocami i jarzynami i ułatwienia zbytu tych produktów producentom weszła w porozumienie z katolickimi kupcami hurtownikami i podjęła akcję zbytu tych produktów na terenie Lwowa.

Pierwszym etapem zbytu jest sprzedaż owoców i jarzyn na warunkach komisowych. Sprzedaż na rynkach prowadzą miejscowi kupcy hurtownicy, którzy dokładnie obeznani są z warunkami handlu owocami i jarzynami na terenie Lwowa mając zorganizowanych odbiorców.

Sekcja Sadowniczo Ogrodnicza natomiast dopilnowuje sprzedaży nadesłanych przez producentów owoców i warzyw przez prowadzenie kontroli na placach sprzedaży, prowadzenie kontroli cen i dopilnowuje niezwłocznego przeprowadzania rozliczeń i wysyłki pieniędzy za rozsprzedane towary.

Rozliczenia przeprowadzane są codziennie po zakończeniu sprzedaży i w tym samym dniu wysyłany jest producentowi raport, z przeprowadzonej sprzedaży wraz z gotówką.

Ceny ustalane są codziennie na podstawie ceny rynkowej, przy czym Sekcja dopilnowuje, by ceny uzyskiwane były jaknajwyższe. Kupcy za prowadzenie sprzedaży otrzymują 12% od uzyskanych cen. Poza tym do producenta należy opłacenie transportu towaru do Lwowa, wzgl. przesyłki kolejowej wzgl. odstawienie towaru do miejsca sprzedaży.

Na zabezpieczenie sprzedaży komisowej

została złożoną przez kupców odpowiednia kaucja w MTR., która zapewnia solidną sprzedaż i zabezpiecza możliwe straty w razie nieodesłania należności za otrzymany towar.

W miarę wzrostu zgłoszeń do komisowej sprzedaży, kaucja jest stale uzupełnianą do wysokości tygodniowej wartości nadsyłanych towarów.

Ponieważ rozliczenie przeprowadza się codziennie, producenci nie mogą ponieść żadnych strat, czego szczególnie dopilnowuje Sekcja S. O. przy MTR.

Koła Sadownicze wzgl. poszczególni producenci, którzy nie mają odpowiedniego zbytu na miejscu, mogą zgłaszać się do prowadzonych akcji zbytu przez Sekcję Sadowniczo Ogrodniczą. Zaznaczamy przy tym, że prawo korzystania z usług Sekcji mają Koła Sadownicze, członkowie Kół wzgl. Sekcji Sad. Ogr. przy OTR. wzgl. MTR.

Nadsyłane truskawki, czereśnie itp. winny być odpowiednio opakowane np. truskawki w 1 kg łubiankach, które wysyła się łącznie w tak zw. kompletach. Czereśnie i wiśnie w 8—10 kg koszyczkach łubianych lub t. zw. łódkach. Poza tym bardzo wskazanym jest nadsyłanie towaru wybieranego, który osiąga wyższą cenę na rynku.

Opakowania są następnego dnia zwracane, względnie na koszt producenta wysyłane koleją.

Prócz sprzedaży komisowej, Sekcja Sad. Ogr. w porozumieniu z O. T. R. prowadzić będzie w poszczególnych miejscowościach nasilonych sadami — skup wiśni, śliwek, orzechów i t. p. oraz owoców odmian zimowych.

Akcja ta będzie miała za zadanie regulowanie cen, które są bardzo często obniżane przez niesumiennych kupców.

Bliższych informacji, związanych z organizacją i warunkami sprzedaży, udziela Sekcja Sad. Ogr. przy M. T. R. Lwów, ul. Kopernika 20, która również przyjmuje zgłoszenia do komisowej sprzedaży.

W. Rudnicki
Sekr. Sekcji Sad. Ogr.

Głosy czytelników

PORANEK LITERATÓW CHŁOPSKICH W LUBLINIE.

Lubelski Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" urządził w dniu 2 b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie poranek literatów chłopskich. W poranku wzięli udział następujący pisarze chłopcy: Wincenty Burek, Wojciech Skuza, Stanisław Młodożeniec. Znany i ceniony pisarz Jan Wiktor nie przybył na poranek, z powodu swego nadwątlonego zdrowia.

Poranek zgromadził około 500 osób z terenu powiatu lubelskiego i miasta Lublina, przybyli nawet na poranek chłopi z odleglejszych stron woj. lubelskiego z pow. Lubartowskiego, Puławskiego, Krasnystawskiego, i innych.

Poranek składał się z zasadniczych trzech części: referatowej, literackiej i artystycznej.

W części pierwszej, referatowej, słowo wstępne i powitania literatów i zgromadzonej publiczności na sali dokonał p. Karol Maj. Referat p. t. „Chłop w dziejach" wygłosił red. Zygmunt Augustyński. Drugi referat p. t. „Kultura ludowa" wygłosił poeta St. Młodożeniec.

Trzeci i najbardziej interesujący referat p. t. „Literatura chłopska" wygłosił zdolny poeta chłopski Wojciech Skuza, autor poematu chłopskiego p. t. „Kumac". Referat został nagrodzony niemilknącymi oklaskami przez zgromadzoną na sali publiczność.

W części drugiej, literackiej, Wincenty Burek odczytał dwie nowele z książki swej, wydanej p. t. „Droga przez wieś" zatytułowane „Waluś" i „Cierń w oku". Nowele te są pisane świetną gwarą sandomierską i tłem ich jest życie wsi sandomierskiej. Ocinek, z której W. Burek pochodzi.

Stanisław Młodożeniec, poeta i nowelista, odczytał poezje z ostatnio wydanego zbiorku p. t. „Gamy i pejzaże", oraz nowele p. t. „Wyścigi" i wyjątki z dramatu p. t. „Wiatr".

Odczytana przez Młodożeńca nowela p. t. „Wyścigi" była świetna w pomyśle, napisana żywo, barwnie i ze znawstwem duszy chłopskiej. Nowelą tą Młodożeniec zdobył sobie sympatię i życzliwość zgromadzonej publiczności i został nagrodzony rzęsistymi oklaskami. Dobre były również wyjątki z dramatu „Wiatr".

Wojciech Skuza, autor zbiorku poezji „Kolorowe słowa" i poematów „Kumac" i „Fornale", odczytał kilka wyjątków z „Kumaca". Poemat ten jest osnuty na tle dziejów tragicznych chłopskiego bohatera Bartosza Głowackiego i dziejów chłopskich w 1794 r.

Twórczość Wojciecha Skuzy jest swoista, nie szuka on obcych wzorów, lecz jędrnym, zwartym, chłopskim językiem, pozbawionym wszelkich banalności, pisze prosto to, co czuje, i to jest jego ogromną zaletą.

W poezji Skuzy znać artyzm i prostotę, dwa najważniejsze czynniki w poezji, a zwłaszcza ludowej, która musi być wolna od wszelkich zawiłych, przenośni, gdy chce dotrzeć do czytelnika wiejskiego.

Że Skuza jest rozumiany i ceniony przez wieś, dał tego dowód poranek i zgromadzona na tym poranku publiczność, nagradzająca go niemilknącą burzą oklasków.

W części trzeciej, artystycznej, słyszeliśmy pieśni ludowe, przyśpiewki okolicznościowe, wiciarzy, deklamacje i inscenizacje, wykonane przez Koła młodzieży ze wsi Brzozowskie i Barłogi, pow. puławskiego, oraz ze wsi Majdan Krasiński pow. lubartowskiego.

Część artystyczna była przygotowana i wykonana pod kierownictwem p. p. G. Osiorówny i T. Kozakówny, wiciarek z pow. puławskiego.

Na uwagę również zasługuje śpiew p. M. Więzika, wiciarza z K. M. W. Chrząchów pow. puławskiego, który ładnie wykonał pieśń p. t. „Mam skrzypeczki, mam".

Poranek był bardzo udatnym wyczynem kulturalnym, w całości wykonanym przez wieś. Wieś nasza szybko nadąża do wyrównania zaległości kulturalnych, jakie ją dzielą od wsi na zachodzie Europy.

Poranek zostawił niezatarte niczym wrażenie i budzi nadzieje, że nasza wieś już się ocknęła z bierności i zdąża śmiałym krokiem ku lepszemu, kulturalniejszemu Jutru.

Józef Bojar.

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 14 czerwca do dnia 20 czerwca 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:	
Za 1 kg masła deserowego z bloku	2.50
Za 1 kg masła stołowego	2.30
Za 1 kg masła kuchennego	2.20
Za 1 kg jaj	1.00
W detalu: (w sklepie):	
Za 1 litr mleka pełnego	18 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej o zaw. 22% tłuszczu	1.00
Za 1 kg masła deserowego z bloku	2.80
Za 1 kg masła stołowego	2.60
Za 1 kg masła kuchennego	2.40
Za 1 kg jaj	1.10

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 14 czerwca 1937 r.

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach oraz egzekutywne kupno otrąb, mąki, owsa. Żyto, hreczki, otręby podrożały. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw.	30.25 30.50
Pszenica zbior. 750	29.25 29.50
Pszenica jedn. biała 745	30.— 30.25
Pszenica zbior. biała	29.25 29.50
Żyto stand. I. 708	26.75 27.—
Żyto stand. II. 694	26.50 26.75
Jęczmień jed. 672	27.50 27.75
Jęczmień przem. 644	25.75 26.—
Jęczmień pastew. 621	24.75 25.—
Owies stand. I. 450 n.	27.50 27.75
Owies stand. II. 435	27.50 27.75
Kukurydza krajowa	22.50 23.—
Ziemniaki	4.00 4.25
Fasola biała*)	27.— 37.—
Fasola krasa*)	28.— 29.—
Groch Viktoria	26.— 27.—
Groch ½ Viktoria	23.— 24.—
Groch polny	17.— 19.—
Groch zielony	18.— 20.—
Groch Folgera	22.— 23.—
Bobik	19.50 20.—
Wyka ciemna	19.50 20.—
Wyka szara	18.50 19.—
Siano słodkie pras.	8.— 8.50
Słoma prasowana	4.50 5.—
Hreczka przem.	31.— 31.50
Len*)	45.— 46.—
Siemię konopne	34.50 35.—
Łubin niebieski	16.75 17.25
Rzepak ozimy	49.— 50.—
Rzepik letni	45.— 46.—
Kasza hreczana	50.— 52.—
Proso krajowe	23.— 23.50

Skrzynka pocztowa

Pytanie 29. Jak założyć sklep K. R. i jakie są koszta z tym związane, dalej jaka winna być ilość członków oraz jaki kapitał zakładowy.

Zarząd K. R.
Bokinka Królewska

Odpowiedź 29. Zasady organizacyjne Sklepu Kółka Rolniczego oraz sposób jego założenia omówiliśmy w Nr. 3 naszego Tygodnika z dnia 10 stycznia b. r. Szczegółowo omawia te rzeczy „Regulamin Sklepu K. R." Założenie Sklepu K. R. żadnych specjalnych kosztów organizacyjnych nie pociąga z tym jednak, że Kółko Rolnicze jako osoba prawna, musi założenie Sklepu K. R. zgłosić w Starostwie powiatowym oraz wykupić świadectwo przemysłowe (połowę IV kategorii). Dołączonym przekazem prosimy wpłacić 80 gr za wysłany Regulamin.

red.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę zniżoną: Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.